

Bober, Płyta Dekady 2 (ft. Filipek)

poznałem karakana jeszcze w czasach tłustych battle
czy jest mi bliski?
jest takim starszym głupszym bratem
kiedyś obgadywał ludzi
Zgarniał dupy w chatę
Dziś to uliczny wojownik / smutny raper
Byłeś hedonistą
Jesteś miękką pizda
Twoim największym koszmarem, jest ze mnie coś wyszło
Pisali ze masz talent
Wierę
Żeby zgnieść to wszystko
Dzisiaj masz pozłacany zegarek i niepewną przyszłość
Ty, czekali na mnie w kółku
Ktoś chciał wymiany, ale jesteś warty paczkę szlugów
Queba nie pali
Wiec dlatego jeszcze nie zostałeś na bruku
Bo czasami żalisz się do bardziej znanych na fb
Ten twój rap nas nie zachwyca
Eej, joł, dokładnie matryca
Kolegi Kartkyego
Co trzymasz się jak matkę za cyca
Powinien ci stawkę naliczać
Różnimy się tym, że ja myślę o tym jak najebać 8 platyn
Ty jak pochytać walkę z Tombem w szachy
Zawsze taki byłeś i taki będziesz
By nosic z logiem szmaty
na skinienie Wojtka Goli
byś wyjechał żonę z chaty
tak po za tym jesteś takim romantycznym kur* mc
7 płytę scena czeka az Filip przestanie tęsknić
Make up, wake up, ty to masz serio tupet
Puść twym dziewczynom twoje punche o ruchaniu w dupę
Klepałeś Tymka w plecy i ci nagrał hit
Ciebie trzeba klepac w plecy zebyś trafił w bit
Od kawałka z Avim robisz gangsta shit
Bo cie w Płocku jakiś koleś pięścią wpchał na drzwi

Napisałem kiedyś message Quebie tak jak młody G
Ze duet z Boberem w kółku mi się już od dawna śni
Czytam ze mnie pojebało
I jestem niezłym durniem
Ma otwierać restauracje a nie zamykać wytwórnie
Dziś o mnie zmieni zdanie
Tak jak ty o autotune
Albo o mojej karierze bo coś często mnei kopiujesz
... Bobiemy prowadzący
W kółku płyta
lech rozkminie
Aż się boje o te lajki pod fotami mojej byle
Poznałem Patryka jeszcze wtedy jak nei byłem ckliwy
On rudy jest od niedawana, a od zawsze był fałszywy
Jego hypeman swego czasu miał podbijać stylem salon
Dzisiaj podbija se ławkę, bo tylko to ludzie znają
Wszyscy mówia ze oczekiwaniem sprostasz
Ze odkleisz łatke biedo-freestylowca
W Młodych Wilkach mogłeś zajebać banger w Chorwacji
Wolałeś wrócić do Bielska i nagrać klipa na stacji
Quebo, Filip, Guzior, siebie daj w cudzysłów
Musimy utrzymywać ciebie jak na teledysku
Śmiejesz się z prawidłnych rapsów
Widze hipokryzje nowa
Nawijasz o puszcze przypadkowym osobom
To płyta Dekady

Jak robiłem wcześniej
Stand-upper za katolika
A wciąż jest za mało śmiesznie
Frestyłowce to są dziwki
W tym labelu ich lubią
Jedna szmata
A teraz łapcie druga

Naprawdę mam kurwa czasem na ciebie za mały łab
Wkładasz swą ksywę Między Guziora, Plana i Que
Każdy z nich płyt o jebie sam cały sklep
Dobre płyty tworzą karakan, a karakan ich nie

Ciesz się że istnieje Que Shop, że znaczków już nie liżesz
Bo płyty by ci dotarły po pół roku jak z narcyzem
W QQ mam dobrą pozycję, bo nigdy nie stałem w miejscu
Ty najlepszy odbiór singla masz zawsze na moim fanpage-u

Pozdrowie cie jak będzie pierwsze miejsce w sklepie
Twoja płytę się zamawia, jak się chce mieć więcej wlepek
To moja druga płyta
Ty zostałeś na tej ławce
Chociaż numer Rookie Roku wypuściłeś w 2-15

Rookie Roku wyszło wtedy, kiedy w kuku miłem debut
Jak mi Zamawiałeś hotel po d Porxima na WeW
Ciesz się że twoja pływa wreszcie do empiku dotrze
Zrobię zdjęcie ci pomiędzy Fabjańskim a Mazowsze

Najgorsze że musisz być moim kolegą kurwa
Bo pochodzimy z tego samego gówna
Od dworca do dworca
Od studia do studia
Od 3 do 5 stówek za robienie z siebie durnia
Możemy sobą gardzić
Zawsze żywić uraze
Lecz takie robaki jak my
Zawsze muszą trzymać się razem